

Audycja 48, Tem: „Kuszenie Pana Jezusa” Sobota 16.04.2005. Godz. 6-8 wieczór.

W audycji „Wczoraj, dziś i na wieki” witają się z państwem Tadeusz Żurek, Przemysław Merski i Ireneusz Kołacz. Naszym życzeniem jest przypatrzeć się pokusom, którym Pan został poddany zaraz na początku swej misji. Od wyniku tego doświadczenia zawisło powodzenie następnych 3,5 lat działalności Pana. Wyobraźmy sobie, że Pan uległby pokusie i to na samym początku swej misji, jak wielkie konsekwencje miałyby to dla człowieczeństwa. Nasze dzisiejsze rozważania nazwiemy sobie Trzy pokusy Pana Jezusa.

Bardzo szczególne w tym doświadczeniu Jezusa to moment, jaki szatan wybrał na to największe kuszenie Bożego Syna. Szatan nie podszedł, gdy Jezus miał dwanaście lat i prowadził rozmowy z nauczonymi w piśmie, nie podszedł go, gdy był dwudziesto-kilku letnim młodym człowiekiem mieszkającym w domu rodzinnym, ucząc się ciesielskiego rzemiosła. Chociaż przekonani jesteśmy, że nawet przed swym poświęceniem Jezus był przez Szatana kuszony i próbowany. Tym razem Szatan wybrał szczególny moment życia Jezusa, o którym czytamy: „*A gdy wszystek lud przyjmował chrzest i gdy Jezus został ochrzczony i modlił się, otworzyło się niebo i zstąpił na niego Duch Święty w postaci cielesnej jak gołębica, A Jezus, pełen Ducha Świętego, powrócił z nad Jordanu i był wodzony w mocy Ducha po pustyni, I przez czterdzieści dni kuszony przez diabła*”. Łuk 3:21, 4:1. Był to pierwszy tak poważny atak kusiciela na Jezusa, który niewiele dni wcześniej został napełniony Duchem Świętym. Dopiero, gdy Jezus w sposób tak oficjalny i publiczny okazał, iż jest gotowy w wykonywaniu woli swego ojca, wówczas, gdy jako znak zaakceptowania tego przymierza między nim a Ojcem, pojawił się symbol gołębicy, gdy spłynęła na niego moc Boża, gdy w tak wspaniały sposób rozpoczął swą misję, właśnie wówczas następują pierwsze doświadczenia i próby. Jakby Szatan czekał na ten moment, kiedy Jezus opowie się po stronie Ojca. Nie atakował z taką mocą wcześniej, ale wyczekiwał odpowiedniej chwili.

Szatan w mistrzowski sposób wybrał miejsce i czas doświadczeń Pana. Ewangelista wspomina, iż „*Duch powiódł go na puszczy*.” Czyli szatan podszedł, Pana, gdy ten znajdował się na puszczy. Określenie to możemy rozumieć jako pustkowia, obszar niezamieszkały i bezludny. Możliwe, że Pan skierował swe kroki gdzieś na pustynię niedaleko Jeruzalem, gdzie na umysł Pana nie oddziaływały żadne okoliczności mogące mu przeszkadzać. Tak jak każdy inny tak i ten moment w życiu Pana miał swą przyczynę. Dlaczego Pan Jezus znalazł się właśnie w takim otoczeniu i to zaraz po momencie swego chrztu? Nasz Pan w czasie, o którym mówimy miał około 30 lat, przed nim otwiera się czas jego misji, czas nauczania. Ale aby swą misję wykonać zgodnie z wolą swego Ojca, Pan czuje, że do rozpoczęcia swego dzieła nie jest jeszcze przygotowany. Tym brakującym elementem jest wiedza. Był to moment, w którym Pan poczuł potrzebę skrupulatnego zbadania przyczyny przyjścia na ziemię, potrzebę poznania woli niebieskiego ojca wobec niego. Umysł Pana był przepiętny takimi i podobnymi pytaniami i wątpliwościami. Ale moment napełnienia duchem postawił tą

dotychczasową wiedzę w niewystarczającym świetle. Jezus czuł potrzebę, aby jeszcze raz zgruntować, to cokolwiek do tej pory się nauczył. Zaistniała w nim chęć oddania się duchowym rozważaniom, powstał niesłychany głód słowa, jego umysł został na nowo pobudzony. Pan nie zabrał ze sobą zwojów, pergaminów, przyborów do pisania. Jakże wspaniałe możliwości miał jego doskonały umysł, mogący pomieścić taką ilość informacji zawartych w prorockich księgach

Czytamy: „*A gdy pościł 40 dni i 40 nocy wówczas łaknął*” Mat. 4:2. O czym to świadczy? Jego umysł był tak zajęty sprawami swego ojca, iż obył się bez pożywienia i bez snu 40 dni. Jak wytrzymałe było jego doskonałe ciało. Może wyobrażamy sobie obyć się bez pokarmu kilkanaście dni, ale brak snu w tym czasie staje się niemożliwy. Czterdzieści dni i nocy Boży Syn rozmyślał, modlił się, badał, układał w swym umyśle. Taka intensywność była podyktowana, ograniczonym czasem, swej misji, tak wiele miał jeszcze przed sobą do wykonania, a jednocześnie musiał Boskie Słowo poznać, dlatego jedynie 40 dni. Nadszedł moment, iż po upływie owych 40 dni poczuł głód. I oto pojawia się się przyjaciel, który wyciąga swą zbawienną dłoń, chce pomóc, oferuje wyczerpanemu, zmęczonemu, ślaniającemu się od braku snu Jezusowi pomoc: „*I przystąpił do niego kusiciel i rzekł mu: „Jeżeli jesteś Synem Bożym powiedz, aby te kamienie stały się chlebem*”. W jak subtelny sposób szatan próbował podejść Pana. Owszem jak mówi jeden z Ewangelistów szatan kusił Pana przez całe 40 dni pobytu na odosobnieniu. Wykorzystywał każdą możliwość aby przeszkodzić Jezusowi w poznaniu Słowa Bożego. Ale zapewne napotykał na silny opór Jezusa skoro jego umysł był tak bardzo oddany rozmyślaniom. Zabiegi szatana przez te 40 dni okazały się bez sukcesu. Ale on nie poddał się. Całą mądrość, spryt koncentruje teraz, na sam koniec w momencie gdy Jezus ślania się z wyczerpania, gdy głód odbiera mu siły. Mat. 4:3 „*I przystąpił do niego kusiciel, i rzekł mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem.*”

Rozumiemy że szatan nie przystąpił do Pana w fizycznym ciele, ale swą pokusę zawarł w formie sugestii, nasuwania myśli. Chleb nie został stworzony przez niego i dany Panu do jedzenia. Szatan podsuwa Panu myśli: jesteś Synem Boga, zostałeś napełniony mocą od Twego ojca, to nie będzie dla ciebie wielką trudnością aby z tych leżących tu kamieni, powinieneś skorzystać z tej możliwości, gdyż jesteś bliski śmierci, wyczerpany, Takich słów możemy oczekiwać jedynie od najlepszego przyjaciela, a nie od wroga. Zapanował moment ciszy i niepewności.. „*A On odpowiadając, rzekł: Napisano: Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.*” Mat. 4:4 Ile zaparcia, ile wewnętrznej siły, ile zaufania do swego ojca pokazał Jezus przez to jedno zdanie. Głód, zmęczenie, skwar słoneczny, wizja pożywienia się to wszystko nie przemogło Pana. Pan Jezus miał moc to uczynić, użyć ducha którego posiadał, aby zaspokoić potrzeby ciała, obronić je przed śmiercią. Ale właśnie 40 dni wcześniej przecież ofiarował swe ciało w Jordanie na śmierć. Pan otrzymał moc ducha nie po to aby ratować swe życie, ale aby ofiarowanie swego ziemskiego ciała doprowadzić do końca. Zapewne nie takiej odpowiedzi oczekiwał szatan.

Szatan bezwzględnie przegrał pierwszą próbę kuszenia Naszego Pana. Ale to nie zraziło go. Tym razem próbuje podejść Pana z innego kierunku. Wie już, iż Pan ma bardzo silną kontrolę umysłu nad swym ciałem. Nawet w takim stadium zmęczenia i głodu. Dlatego tym razem nie bazuje już swej pokusy na słabościach ciała. *Wtedy wziął go diabeł do miasta świętego i postawił go na szczycie świątyni. I rzekł mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, napisano bowiem: Aniołom swoim przykazał o tobie, abyś nie zranił o kamień nogi swojej. Mat. 4:5* Szatan nie zabiera Pana fizycznie, aby postawić go na szczycie Świątyni, ale włacza do Jezusa umysłu pewną wizję, podsuwa mu myśl jak ma się zachować, aby poddać się tej pokusie. Szatan przedstawił Panu we wspaniały sposób Świątynię w Jeruzalem, ze wszystkimi jej wspaniałościami, a jego Jezusa, na najwyższym ze szczytów. Postać Jezusa na najwyższym miejscu świątyni szczególnie w porze kiedy dziedzińce świątynne były pełne prawowiernych żydów, zapewne nie uszłaby ich uwadze.. A jeszcze wspanialszym widowiskiem byłoby, gdyby Pan rzucił się z tego najwyższego miejsca, oczekując nadzwyczajnej interwencji ze strony swego Ojca. Bez cudownej pomocy osoba rzucająca się w dół z tego miejsca była zdana na śmierć.

I w tym wspaniale opracowanym przez szatana scenariuszu wydarzeń, miał nastąpić moment, iż Pan miałby zostać w cudowny sposób uratowany, Pan Jezus jak i pierwszym razem, znalazł w swym umyśle bardzo szybką odpowiedź zaczerpniętą z ksiąg Mojżeszowych. *„Jezus mu rzekł Napisane jest również: Nie będziesz kusił Pana, Boga swego. Na słowa, które szatan przytoczył Pan odpowiada: „wiem że jest napisano, iż aniołowie będą się mną opiekować, ale również, Pan podkreślił te słowa, „jest napisano żeby nie kusić Boga.”* Wyobraźmy sobie taki przykład: iż gdyby Pan znalazł się w podobnej sytuacji, przebywał podczas swej misji gdzieś na szczycie świątyni, i ktoś popchnąłby go lub pośliznąłby się. Czy wówczas Bóg nie zareagowałby aby uchronić od śmierci, aby jego misja mogłaby być w dalszym ciągu kontynuowana. Ale to nie miałyby w sobie nawet jednego szczegółu celowego kuszenia Boga. Byłby to zwykły wypadek. Wtedy to zapewnienie Dawida z Psalmu ***o aniołach pilnujących nóg Jezusa aby się nie skaleczył*** zostałyby wprowadzone w czyn, w jakiś cudowny sposób Jezus byłby ochroniony. Szatan i tym razem musiał uznać się za pokonanego.

Ale szatan podszedł Pana po raz trzeci. *„Znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz chwałę ich. I rzekł mu: To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon.”* Mat 4:8 Tak jak i w poprzedniej pokusie szatan włął w umysł Jezusa wizję. Zabrał go na wysoką górę, z której było widać wszystkie królestwa świata których był władcą. Postawił przed Panem kuszącą ofertę: gdy Jezus pokłoni się szatanowi, wszystkie te królestwa poddane będą jego władzy. Literalnie trudno byłoby znaleźć górę z której byłyby widoczne wszystkie królestwa ziemi. Szatan posłużył się ponownie obrazem, który przesunął przed oczami Jezusa. Góra ta symbolizuje nam tu wszelkie ziemskie królestwa jakie wówczas istniały, których szatan był Panem. Mówiąc królestwa świata wówczas istniejące, zwykle mamy na myśli cesarstwo Rzymskie i im

poddane królestwa. Szatan więc pokazał Panu ten rzymski świat, prawa w nim rządzące i wielki wpływ jaki on szatan miał na rządy tego imperium. Pokazał również bogactwo i chwałę tych ziemskich królestw. Wierzmy, że w tym obrazie Jezus zobaczył wszystkie wspaniałe budowle, jakimi świat mógł wówczas się poszczycić, dzieła architektury, bogate skarbcce pełne złota klejnotów, mądrość ludzi jako budowniczych..

Tym razem szatan zmienił taktykę. Do tej pory jakby usiłował pomóc Panu.. Teraz próbuje być partnerem, zapewnia współpracę, aby oboje mogli włączyć światem. Temu właśnie miał służyć ten pokaz wielkiej mocy szatana i władzy jaką sprawuje wśród królestw ówczesnego świata. Aby Pan Jezus został przekonany iż przyjaźń i pomoc tak potężnej istoty, sprawującej tak wszechstronną władzę będzie nieodzowna.. Ale szatan dokonuje następnego kroku. Składa Jezusowi bardzo kuszącą ofertę. „*I rzekł mu: To wszystko dam ci*”. Po tym wspaniałym pokazie swej władzy i bogactwa świata, teraz następuje propozycja. **To wszystko Jezusie co widziałeś a co do mnie należy może być twoje.** Daję ci ofertę, będziesz moim reprezentantem w całym świecie, będziesz zarządzał wszystkimi królestwami ziemi. Cała ta pokusa, był to największy wysiłek z jego strony, ostatnia szansa, że złamie. Była kulminacyjną pokusą. Gdyż szatan nie mógł podejść Pana ponownie z inną propozycją, gdyż wszelkie jego możliwości zostały wyczerpane. Ale szatan stawiając na szale tak wiele, stawiał też wielkie wymagania od Jezusa. „*I rzekł mu: To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon.*” Namawiał Pana do współpracy. Ja jako ta duchowa istota w niebie a ty jako ten doskonały człowiek na ziemi, razem będziemy pracowali dla dobra ludzkości.

Jezus nawet nie dopuścił do dyskusji z nim na ten temat, gdyż byłoby to już pogwałceniem lojalności wobec Boga. Postąpił najlepiej jak można było; „*Wtedy rzekł mu Jezus, Idź precz, szatanie Albowiem napisano Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz*” Pan nie chciał mieć udziału w żadnym programie naprawienia ludzkości razem ze szatanem. Wyraźnie zaznaczył, iż nie ma zamiaru służyć dwom panom. Jezus uznał tu jedynie nadrzędną władzę Boga, jako jedyną i prawdziwą władzę na ziemi i w niebie. Dla drugiego władcy w ziemskim systemie nie było miejsca. *Wtedy opuścił go diabeł a aniołowie przystąpili i służyli mu.* Było to dla Jezusa zwycięstwo z którego płynie dla nas wielka lekcja. Postawa Jezusa świadczy, iż jest możliwe dać odpór pokusom szatana. Upór i konsekwencja ze strony Jezusa spowodowały, iż ostatecznie szatan poddał się, uznał się za przegranego, zostawił Jezusa w spokoju. Mamy nadzieję, że ta lekcja przyczyni się do lepszego poznania możliwości, w jaki sposób odrzucać pokusy i zwiększać naszą siłę charakteru. Żegnamy się z państwem do naszego następnego spotkania, w trzecią sobotę przyszłego miesiąca, o tej samej porze. Dobranoc Państwu.